



werskiem. Ten miał zlecenie od swego rządu, odczytać hr. Mensdorffowi notę, popierającą kandydaturę Oldenburga. Nota ta wskazywała najprzód, że ks. Oldenburg jako głowa domu panującego i krewny potężnych mocarstw będzie umiał zachować swoją niezawisłość wobec Prus; a powtórze ks. Oldenburg zniósłby konstytucję księstw z roku 1848, którą ks. Angustenburg już uznał, przeprowadzenie zaś jej, jako demokratycznej, mogłoby stać się niebezpieczeństwem dla państw ościennych. Co do punktu pierwszego, odparł hr. Mensdorff, może się Hanower uspokoić, gdyż Austria myśli księstwom i przyszłemu ich panu zastrzedz całą samodzielną, jaką posiadają wszystkie reszta państw udzielnich Rzeczypospolitej. Co do punktu drugiego, odparł hr. Mensdorff z uśmiechem, że nie potrzeba nim sobie suszyć głowy, jest to bowiem kwestja niższego rzędu.

Ost. Post napomyka jeszcze o trzeciej oznace tego zwrotu. Komisarze związkowi (Saksonii i Hanoweru) zawarli byli w imieniu Holsztynu z wolnymi miastami z Hamburgiem i Bremą traktat telegrafowy, który Prusy jako przekroczenie władzy uznają za nieważny. Traktat ten miał już dnia 1. stycznia wejść w życie i miasta powyższe zapytały Austrię, co o tem myśli, i prosiły o protekcję. Hr. Mensdorff miał odpowiedzieć agentowi Hamburga, że traktat ten wprawdzie nie był po formie zawarty, ale w istocie rzeczy był ważny.

**Prusy.** Dotąd jeszcze nie są wiadome powody wyroku, ogłoszonego d. 23. grudnia z. r. sądzonym w Berlinie Polakom, a właściwie powody wyroków poszczególnych. Prokuratorje pruskie nie dopuszczają surowej krytyki wyroku ogólnego w dziennikach i broszurach, więc nawet pisma fachowe jurydyczne milczą o rdzeniu wyroku, w inną uderzającą jego stronę, że stanowiska ogólnego. Tak n. p. pisze berlińska *Volks-Ztg.*:

Zmniejszyły się, powiada ona, pouiekad obawy o obrot procesu, ale wątpliwości, wzniecone przez ten proces w ogóle, prawie wcale się nie zmniejszyły. Na obecnych wyrzekł sąd sumę kary o trzydzieści trzy razy łagodniejszą niż brzmiał wniosek instygatorji, a przeciw wyrok jeszcze powiększył wątpliwości, wzniecone przez proces. Słusznie pytał p. Lewald: „W jakimże to stanie żyjemy? Jakież jest bezpieczeństwo naszych osób, jeżeli można 63 osób trzymać rok lub półtora w więzieniu śledczym, by się potem dopiero przekonać bez szerególnie nowych dowodów obrony, że oskarżenie utrzymać się nie da? Wedle wyroku zapadłego stu więźniów trzymano więcej jak rok pod oskarżeniem gardłowym. Sąd uznał że nie było nawet spisku pomiędzy obwołanymi, długie ich więzienie śledcze wydaje się więc tem twardszem.

Wyrok na skazanych nakłada kosztu procesu. Mają one wynosić przeszło ćwierć miliona: na skazanych przypadły ciężar ogromny. A przecież kosztu te jedynie dlatego tak urosły, że szukano zbrodni, która się nie znalazła, przypuszczano spisek, który nie istniał, że uwięziono stu niewinnych, słuchano tysiące świadków, którzy w niczem oskarżenia nie potwierdzili, zbudowano gmach do sądzania, niepotrzebny, gdyby tylko sądzono tych, których skazano. Ponieważ nie przyjęto spisku, więc nawet 27 skazanych nie było solidarnie więzianych. Trudno pojąć, iżby istniała pomiędzy nimi solidarność co do kosztów, tyczących się ich osób; czyż podobna, by mieli płacić za tych, których niewinnie wciągnięto w śledztwo?

*Volks-Ztg.* objaśnia to przykładem. Był wielki pożar. Instygatorja mniema, że istniał spisek celem podłożenia pożaru, by podczas niego rabować, i aresztuje 100 osób. Pokazuje się wreszcie, że nikt nie podpalił, że pożar powstał przypadkowo, że spisku wcale nie było. Ale pięciu z owych aresztowanych na własną rękę każdy z osobna dopuścili się przekroczeń. Czyżby tym pięciu kazano solidarnie płacić kosztu całego procesu?

*Volks-Ztg.* inną jeszcze stronę procesu podnosi. Sąd na mocy jednego i tegoż samego oskarżenia o przedsięwzięcie zdrady stanu przeciw państwu pruskiemu wyrokował przeciw dwóm kategoriom obwołanych, przeciw przytomnym i nieprzytomnym. Wyroki zaoczne wydał na gardło, skazując przytomnych orzekały nieciężkie więzienie. Zapowzy publiczne nieobecny groziły, że nieprzybycie uważać się będzie za przyznanie winy i pociąganie za sobą wyrok skazujący. Ponieważ powołani nie przybyli, sąd przyjął, iż przyznają zarzut. To przyjąwszy, sąd już nie pytał przy drugiej kategorii obwołanych: „czy istniało przedsięwzięcie zdrady stanu? Choć najmniejszych przeciw przytomnym nie było dowodów, sąd z góry przyjął istotę czynu, tylko nie mogąc przyjąć w żaden sposób bezpośredniości w wykonaniu, przyjął czyny przygotowawcze do przedsięwzięcia zdrady stanu. Na wyrok wpłynęła więc supozycja przedsięwzięcia zdrady stanu przeciwko Prusom, bez której to supozycji byłoby potrzeba faktycznego dowodu, którego jak wiadomo w procesie nie przeprowadzono.

Bądź co bądź, poczekać należy wypadku kroków, które podobno obrona przedsięwzięć zamierza względem kasacji wyroków kategorii drugiej, to jest skazujących na rok do dwóch fortecy.

**Francja.** Dosłowna treść onegdajszej przemowy noworoecznej Napoleona jeszcze nie nadeszła; zdaje się jednak, że mało co więcej będzie zawierała od telegramu. Ważniejsza daleko jest, jak wnosić trzeba z telegramu, przemowa Wiktora Emanuela; być może, iż król Włoch to wypowiedział, czego dzisiaj jeszcze sam odstąpił nie chciał cesarz Francuzów. O przyjęciu zaś dyplomatów przez Ojca świętego w święta, nie zgola jeszcze nie wiadomo.

W francuskiej administracji prasowej gotują się wielkie zmiany. Stempel gazetarski ma być zniesiony, a natomiast ma każdy dziennik wiązać na się obowiązek załączania *Monitora* jako codzienny dodatek. Dzienniki otrzymywałyby urzędowy dziennik za 15 franków rocznie, podczas gdy kosztu stempla wynoszą 21 franków 80 centimów.

**Anglia** zamierza zagarnąć znowu jedną z niepodległych dotąd części Indji Wschodnich, państwo Butan, położone na północ od angielskiej prowincji Assam, u stóp gór Himalaja, a to z powodu, że w Butanie miano znieważać wysłannika angielskiego, i że pogranicznymi poddani angielscy uzalają się na napaści od Butanczyków. Dotąd jednak jeszcze nie ma o tem dokładnych wiadomości.

**Rzym.** W podanej wczoraj korespondencji z Paryża streszczone są główne zarzuty przeciw encyklice, jakie w poważnych pismach znajdujemy. Tu jeszcze podamy odpowiedź, podaną od *la France*, tem ważniejszą, że odpowiada nie rozumowaniem, które choćby najłagodniejsze i najslusniejsze, jeszcze da się zbijać z różnych stanowisk, ale faktem, uznanym przez poprzedników Piusa IX i niego samego. Jedną tylko jeszcze dodamy uwagę: że gdyby duchowieństwo postępowało wedle zdań encykliki, nie miałoby ani prawa ani też zgoła zasiadać w parlamentach, i musiałoby złożoną na konstytucję przysięgę lub przyrzeczenie, jak w sejmach i Radzie państwa Austrii, cofnąć na zawsze.

*La France* pisze: „Wobec potępionych w Rzymie propozycji, których zupełny spis ogłoszamy, oraz doktryny zaprzeczającej bezwzględnej niezawisłości społeczeństwa cywilnego w sprawach świeckich, od supremacji papieżów, zamieszczamy deklarację duchowieństwa francuzkiego.

Deklaracja ta z 1862 roku, proklamowana jako prawo państwa, rozporządzeniem króla z d. 23. marca 1862, i jako prawo cesarstwa dekretem z d. 25. lutego 1810 r., opiewa:

Art. 1. Ze Piotr święty i jego następcy, namiestnicy Jer. Chr., i że cały nawet kościół, otrzymali od Boga władzę jedynie w rzeczach duchownych i dotyczących zbawienia, a bynajmniej nie w rzeczach świeckich i cywilnych, tego nas naucza sam J. Chr. mówiąc, że Królestwo jego nie jest z tego świata, i w innym miejscu, że należy oddać cesarzom co jest cesarskiego, a co Boskiego Bogu; tym więc sposobem nie może być w niczem zmieniona lub zachwiana nauka apostoła Pawła świętego: „Niechaj każdy będzie uległy władzom wyższym; gdyż nie ma władzy któraby nie pochodziła od Boga, i on to postanawia te, które są na ziemi; ten więc kto się opiera władzom, opiera się rozkazowi Boga.“ Oświadczamy więc w następstwie, że królowie i monarchowie nie podlegają żadnej władzy kościelnej, z rozkazu Boga, w rzeczach świeckich; i że nie mogą być sklądani z tronu ani bezpośrednio, ani pośrednio przez władzę zwierzchników kościoła; że ich poddani nie mogą być nwołnieni od nielegości i posłuszeństwa jakie im winni, ani zwolnieni od przysięgi wierności i że ta doktryna, potrzebna dla spokojności publicznej, nie mniej korzystna dla kościoła jak dla państw, powinna być niewzruszenie wykonywana, jako zgodna z słowem Bożem, tradycją ojców świętych i przykładami świętymi.

Art. 2. Ze zupełność władzy, jaką święta Stolica apostołska i następcy Piotra świętego, namiestnicy Jezusa Chrystusa mają nad sprawami duchownymi, jest taka, że pomimo to dekreta świętego koncylium oekumicznego konstancjenskiego, zawarte w posiedzeniach 4 i 6, zatwierdzone przez świętą stolicę apostołską, potwierdzone w praktyce przez cały kościół i papieżów rzymskich, i zachowywane religijnie po wszystkie czasy przez kościół gallickanski, pozostają w swej mocy i powadze, i że kościół francuzki nie pochwała zdania tych, którzy powstają na te dekreta, albo którzy je osłabiają, mówiąc, że ich powaga nie jest należyte nastolona, i że nie są wcale zatwierdzone, albo że dotyczą jedynie czasów szczyzy.

Art. 3. Ze tym sposobem sprawowanie władzy apostołskiej powinno być uregulowane podług kanonów natchnionych z Ducha Bożego, a uświęconych powszechnym poszanowaniem; że przepisy, obyczaje i ustawy przyjęte w Królestwie i w kościele gallickanskim, powinny mieć swą moc i powagę, a zwyczaj naszych ojców pozostają niewzruszone; że jest nawet rzeczą wielkością świętej stolicy apostołskiej, iżby prawa i zwyczaje za zgodą tej szanownej stolicy i kościoła, istniały niezmiennie.

Art. 4. Jakkolwiek papież ma udział główny w kwestjach wiary, a dekreta jego dotyczą wszystkich kościołów i każdego kościoła poszczególnie, jednakże sąd jego nie jest nieodmienny, zwłaszcza jeżeli się nie wda w to kościół przez przyzwolenie.

Autorem powyższej deklaracji jest największy i najznakomitszy z biskupów Francji Bossuet. Podpisana ona została przez duchowieństwo najuczestniejsze i najbardziej przychylnie świętej stolicy apostołskiej, jakie kiedykolwiek było. Było ono w dawnej Francji i pozostało w Francji nowej, prawem państwa. Było ono aż do 1789 r. wykładane we wszystkich kolegiach jezuitów. Było ono za restauracji i za rządu Ludwika Filipa bronione przez najznakomitszych i najpobożniejszych prałatów.

Akt, podpisany w 1826 r. przez 74 biskupów i przedstawiony królowi Karolowi X, brzmi dosłownie:

„My, kardynałowie, arcybiskupi i biskupi podpisani, poczytujemy się za zobowiązanych względem króla, Francji, służby bożej, która nam jest powierzona, i prawdziwych interesów religij w rozmaitych państwach chrześcijaństwa, do oświadczenia, że potępiamy krzywiznące nazwy, jakimi usiłowano napiętnować maksy

i pamięć naszych poprzedników w episkopacie; że pozostajemy niezwrócenie przywiązani do doktryny takiej, jaką nam oni przekazali o prawach monarszych i o ich niezawisłości zupełnej i absolutnej w rzeczach świeckich, od potęgi, bądź bezpośredniej, bądź pośredniej wszelkiej władzy kościelnej.“

## Korespondencje Gazety Narodowej

Paryż d. 29. grudnia.

(B) Już od kilku dni miałem pod ręką encyklikę wraz z dodatkowym dokumentem, który nazywają „syllabus“, wszelako nie wam o tem pisać nie śmiałem. Miałem na uwadze radę przyjaciela, Antoniego Goreckiego, naszego ulubionego poety i pobożnego katolika, który wszelkie rozprawy, dotyczące wiary i kościoła, nazywał trudną operacją oka. Najmniejsze potknięcie może wzroku pozbawić, najmniejszy błąd może zgubić. Dziś, po przejrzaniu co zwolennicy Rzymu i jego przeciwnicy mówią o tym niespodzianym, ważnym akcie, ledwie śmiem wierzyć, że kościół w dziewiętnastym wieku mógł naganiać powszechnie w oświeceniowych państwach przyjętą zasadę swobody sumienia. Jaką wagę należy przypisywać do tego aktu? Papież jest nieomylny, kiedy w zasadach wiary wyrokuje na czele duchowieństwa, w powszechny sobór zebrałego. Encyklika, o której mowa, jest skutkiem i wypływem narady włoskich kardynałów, owocem większości z kardynałem Antonellim, przeciwno której mniejszość protestuje. Syllabus nawet przez papieża nie podpisany, jest dziełem zastarzałego, spleśniałego komitetu teologicznego. Nawet roztropniejsi, a przeto niebezpieczniejsi ultramontanie są przekonani, że ta encyklika nie usłuży kościołowi. Mówią oni: „Widzicie jaki katolicyzm postęp czynił, — dawniej potępiano, wyklinalo kacerstwa i błędy, dziś je naganiają.“

Umiemy odróżnić zasadę wiary od hierarchii, i błędy służebników urzędowego kościoła, nie osłabia naszej czei dla ewangelii i nauki historii; ale najmocniej jesteśmy przekonani, że hierarchia kościelna potrzebuje radykalnej zmiany. Kiedy tak wzniósł umysł, jak dzierzący ster kościoła, nie może przemódz kamarylli i musi podpisywać wbrew sercu swemu, wbrew woli ciemnej i zawsze miłości sprzeczne postanowienia, czegoż się można spodziewać po innych przewodnikach? Ważna jest dzisiejsza epoka. Szyzma się rozszerza. Materjalna jej potęga tak nagle wzrasta, że Europa nie śmie nie powiedzieć i patrzy obojętnie na wytepienie Litwy, zabór Kaukazu i zagarnięcie kilku milionów sąsiadów. Kościół, oparty na ewangelii, mógł i powinien powagą swoją ziemi tamę połżyć. Ale gdzie ta powaga, gdzie ta miłość? Czytając ten utwór, rozwięki, spleśniałością cichnący dokument z boleścią serca widzimy, do czego kardynał Antonelli doprowadził najświetniejszą władzę, i czujemy, czemyby był kościół, gdyby jego hierarchia odpowiadała przeznaczeniu, jakie mu dał Zbawiciel.

Reforma hierarchii i sobór są konieczne potrzebne. Kościół katolicki nie może na to pozwolić, aby go reprezentowali sami włoscy kardynałowie. Potrzeba używać do rady i służby kapłanów katolickich wszystkich państw; potrzeba dowieść, że nauka miłości nie obawia się ani światła, ani wolności.

Ci, których encyklika zasmuciła, wskazują na kardynała d'Andrea, przypominają, że on w tych dniach księcia Humberta odwiedził, i mówi, że gdy ten liberalny kardynał zostanie papieżem, wszystko się odmień. Zdanie to albo obłudne, albo niedorzeczne. Czyż osobiste przymioty obecnego papieża, Piusa IX., nie są równie znaczne, błogosławione, jak cioty kardynała d'Andrea? Niemasz skarbów serca i umysłu, któreby nie spleśniały w chórze zgrzybiałych włoskich kardynałów. Nie papieża trzeba zmienić, ale kamaryllę, co go więzi, kamaryllę, co w najwęższej dla kościoła epoce, wtenczas kiedy szczyta broczy się we krwi, przesładnie, nie umie przemówić do serc miłością i światłem, przyjmując ambasadora petersburskiego i potępi swobodę sumienia. Kto dba o tryumf katolicyzmu, powinien nastawać o zwołanie soboru, o zwołanie najenotliwszych kapłanów ze wszystkich państw katolickich.

Nie bez powodu, nie bez gruntownego zastanowienia się protestowaliśmy przeciw werbunkom księdza Semenekki. Polscy bogobojni kapłani nieczego się nie nauczą u włoskich kardynałów. Ci, co w chwili niebezpieczeństwa i cierpienia podawali rękę patriotycznym rabinom i ewangelickim pastorom, ci więcej dla tryumfu religii katolickiej uczynili, aniżeli kardynał Antonelli i komitet teologiczny, co z zastarzałych, spleśniałych pargaminów wygrzebał zakazy, które do serc dzisiejszego świata nie trafiają.

Od tych ważnych, zasmuczających uwag, przejdźmy do podrzędnych wiadomości z innych stron.

Nieraz zwracaliśmy uwagę waszą na pomoc, jaką system moskiewski znajduje u awanturników pruskich, co w Petersburgu szukali znaczenia i majątku. Mam list pana Golowina, w którym zachęca nas, abyśmy się połączyli z wolnomyślnymi Moskalcami, dla wypędzenia tej czerni co się zmienia w piekielną kuznię, co obsiadła najwyższe stanowiska i pochlebstwem, nienawiścią, dzikością, sieje w około siebie ruinę i zniszczenie. W liście do mnie pisanym, podaje mi imiona najczelniejszych absolutyzmu barbarzyńskiego służalców. Ta sprawiedliwa dla pruskich awanturników nienawiść, przejęła serca moskiewskich patriotów i odbiła się we krwi ich dzieci, jak tego dowodzi wypadek w szkole kadetów w Petersburgu.

W korpusie szkoły kadetów, paziów, w Petersburgu, w szkole, do której nie łatwo się do-

stać, gdzie tylko synowie najznakomitszych bojarów przypuszczeni, chciano zaprowadzić naukę niemieckiego języka. „Jak to, pomyśleli sobie synowie, chcą nas uczyć tego języka, którym mówią nasi nieprzyjaciele, nieprzyjaciele naszych rodziców, awanturnicy, co kradną i gubią Moskwę? na to pozwolić nie możemy. Gdy przyszedł profesor, zaczęli gwizdać, wrzeszczyć; ani mu mówić, ani nawet usiąść nie pozwolili. Ale nie tu koniec. Dwóch uczniów łagodniejszego charakteru, stało spokojnie. Chmara rzuciła się na nich, jako na złych Moskali. Tak ich zbili, że jeden z nich umarł.

Car skazał całą szkołę na areszt, ale na żądanie rodziców odwołał po trzech dniach karę. — Ile tu w tych kilku wierszach nauki! Co to za rząd, jaka to młodzież, jakie wyobrażenia, jaka sprawiedliwość? Co to może się wyrodzić z tego chaosu! Jakie posłannictwo dla duchownej władzy, co by poznała sw. obowiązek i godnie mu odpowiedziała!

W Moskwie schwymano i oddano pod sąd prostego muzyka, który się dopuścił siedmiu mordstw. Okazało się z wyprowadzonego śledztwa, że do tych zbrodni doprowadzało go pijaństwo. Jak się temu dziwić, kiedy głównym przychodem państwa są kabaki i sprzedaż wódki? Pruscy ekonomiści, na których się cesarz opiera, nie umieli tego dochodu innym zastąpić. Upijają się muzyki i bawią się zabijaniem. Jak szczęśliwe społeczeństwo pod taką opieką!

Wiadomość telegraficzna przynosi nam ważną wiadomość. Cesarz austriacki nie przyjął adresu arystokracji szlachecko-holsztyńskiej. Żeby ocenić ten krok, trzeba sobie przypomnieć, że w tym adresie stronnicy Prus mówili, iż dla bezpieczeństwa księstw życzyć należy, aby te do Prus były przyłączone. Cesarz austriacki odrzucił ten adres, odcypha zabór Prus zamiary. Czy to się sprawdzi? Witaj tu ten pierwszy krok niepodległy jako pierwszy brask ważniejszych wypadków!

## Kronika.

**Działaj deje p. Szepepanowski** pierwszy koncert na gitarze i wiolonczeli. Zoakomity ten mistrz, najulubieńszy obecnie gitarzysta, powita po 16-letniej niebytności, podczas której w całej Europie zyskał sobie najchlubniejszą rozgłos, dziś po raz pierwszy grą swą tutejszą publiczność, która niezawodnie popieszy z swojej strony z jaknajbardziej czcziwym udziałem.

**Gmina miasta Złoczowa** udzieliła p. hrabiemu Mensdorffowi prawo obywatelstwa honorowego. Na pismo burmistrza, uwiadomające o tej chwale, odpowiedział hr. Mensdorff osobnym listem.

**Polscy powstańcy.** Przed trzema dniami przywieziono pociegiem bogumskim z Krakowa do Wiednia trzech polskich powstańców pod eskortą. Na drugi dzień zaraz odstawił ich za granicę monarchii austriackiej.

**Proca Polaków w Bernie.** Jak wiadomo zanieśli skazani za wspieranie powstania przez sąd berneński Polacy wraz z prokuratorem rekurs do drugiej instancji. Sąd wyższy potwierdził wyrok instancji po większej części, uznał jednak pana Gerinka winnym zbrodni zaburzenia publicznej spokojności i porządku i skazał go na 1 rok więzienia. Pierwsza instancja skazała była, jak wiadomo p. Jana Gerinka tylko na 6 miesięcy więzienia. Wyrok na p. Janeckiego, skazanego na 4 miesiące więzienia, zastrzył sąd wyższy z przyczyny, że skazany jest cudzoziemcem, wydalonym z państwa austriackiego po odbyciu kary.

**Z Frankfurtu** otrzymaliśmy list od jednego z bawiarów tam wychodźców polskich, z którego wyciągnęliśmy wiadomość, że przy operze tamtejszej jest pierwszym tenorystą p. N. Kamiński syn naszego Jana Nepomucyna. Pan Kamiński jest ulubieńcem publiczności frankfurckiej, która wielki go talent i głos niepospolity. Przy tem zaś celuje w mimice. Ale bardziej niż znakomity talent i wawrzyny zdobyte na p-lu sztuki, zdobył p. Kamińskiego: serdeczne uczucie patriotyzmu i udział dla rozbitków polskich, z którymi się w Frankfurtu spotyka. Każdemu z nich nie, sie pomoc braterską, czy to radą czy zaślankiem materjalnym — a emigranci polscy m-ją w nim wybranego Mentora i dobrodzieja, w łamaniu się z życiem na obecnej ziemi. Wieczór wliji Bożego narodzenia spędzili wygnani polscy w Frankfurtu u swego szlachetnego rodaka, który lamiało się z nimi opłakiem, miał do nich przemowę, zagrzewając do pracy i wytrwałości.

(X) **Ołomuniec.** d. 28. grudnia 1863. (Z życia internowanych Polaków.) Donosiłem wam już poprzednio o ochocie, z jaką nasi internowani koledzy zabrali się do nauki. Dziś podaję wam dalsze dzieje tego życia umysłowego, którem ratujemy się w naszym stanie od demoralizacji i zwątpienia. Złożona w Telszu szkoła internowanych mimo przeniesienia uss do Ołomunca nie przestała istnieć, lecz z ołomuną, że dotąd nie mogła się rozwiać w publiczną, gdyż władze odmówiły nam pozwolenia, a to na podstawie rozporządzenia berneńskiego namieslnictwa, które orzekło, że wszelkie zgromadzenia internowanych, czy to naukowe, czy literackie są w salsach, lub na korytarzach zabronione.

Będąc głównym założycielem szkoły w Telszu miałem najlepszą sposobność przypatrzeć się jej zbawionym skutkom. Nietylko młodzi, ale podosłi już internowani rzucili się skwapliwie do nauki. Praca zaś umysłowa podniosła wszystkich i osłodziła niedolę. Klótnie, szulerka i inne zdrożności, bez których się nigdy nieobejdzie stały się rzadkością, a zachowanie się internowanych stało się tak wzorowem, że nawet urzędowy lech nadzorca, p. komisarz policji Adam, wyraził swę zadowolenie. Podczas gdy jedni się uczą, drudzy pracują jako czeladnicy u różnych rzemieślników tutejszych lub uczą się dopiero rzemiosła. Liczymy tu takich internowanych dwudziestu kilku.

Jest nas tu około 600. Każdy rad pracować, lecz niema dostatecznej sposobności potemu. Godziłoby się, aby mieszkający a misnowicie rzemieślnicy ołomunieccy zachcieli przyjmować więcej internowanych w naukę. Każdy ofiarowałby pracę swą bezpłatnie, aby tylko mieć sposobność ćwiczenia się w jakim zawodzie i spędzić pożytecznie czas, który z tak niełotym i wem lenistwem wlezie się dla oss!

Wczoraj d. 2. o g. 11 w nocy zmarła po długich cierpieniach hr. **Agniezka Mierowa**, w 64 roku życia. Zwłoki zmarłej wywiezione będą jutro o 10 godzinie do grobu rodzinnego w Radziechowie.

Ostatnie wiadomości.

Paryż d. 1 stycznia. Drouin wysłał do francuskiego posła w Rzymie, p. Sartiges, zażalenie przeciw encyklice. Arcybiskup paryski postanowił nie ogłaszać papieżkiej buli w drodze kościelnej. Arcybiskup z Bordeaux przesłał komitetowi polskiemu znaczną kwotę pieniędzy wraz z listem. Mac Mahon bawi tu ciągle, wyjeżdża dopiero w połowie stycznia z instrukcjami do Afryki, gdzie wszystko wroży interwencję w Tunisie. Meksykańska legia cudzoziemska, złożona z austriackiej, belgijskiej i francuskiej dywizji, oddana ma być pod komendę francuską. Z Rzymu donoszą, że Sartiges zaprosił znanego ultramontanina Veullota, aby się z nim układać. Kująca papieżka układa się znowu z pruskim gabinetem o zaprowadzenie nuncjatury w Berlinie.

Z Paryża piszą do starej pressy: "Wyobraźcie sobie najlepiej nąposobienie tutejsze wobec encykliki, jeżeli się dowiecie, że Constitutionnel podał już drugi artykuł na rozkaz samego cesarza, któremu się pierwszy nie wydał dość energicznym. Książę Napoleon radził cesarzowi, kazać encyklikę wydrukować jako plakat i porozlepiać wszędzie. Cesarz odpowiedział, że to stać się może tylko przez Monitora, który i tak przylepiam bywa po rogach ulic. W rządowych kołach nazywają encyklikę le dernier mot de Rome, (ostatniemi słowem Rzymu); każda z 80 tez wyprowadza jedną kompanię Francuzów z Rzymu. Dnia 29. był poufny wieczorek u cesarzowej; byli na nim książę Metternich i baron Budberg."

Między Północnymi Stanami a Anglią gotowały się zatargi, których całkiem dotąd jeszcze nie załagodzone. Na północ od tych Stanów leży angielska kolonia Kanada, odgraniczona od nich długą linią ogromnych rzek i jezior. W tej kolonii zbierali się ochotnicy z Stanów Południowych i napadali z niej wzdłuż granicy, a mianowicie na jeziorze Erie, na obywateli Stanów Północnych, rabując i mordując. Na reklamację Stanów Północnych stawiono tych napastników i korsarzy przed sądy kanadyjskie w Montreal i Toronto, ale uznano ich niewinnymi. W kongresie washingtonskim wniesiono obecnie rezolucję, naganiającą postępowanie Kanady, zalecającą ustanowienie armii na granicy kanadyjskiej, zażądanie

od rządu angielskiego wynagrodzenia za szkody, statkom i majątkom obywateli Unii przez owych korsarzy zrządzone. Rozjątrzenie przeciw Kanadzie jest ogromne. Komendant na granicy od Kanady, generał Dix, rozkazał rozstrzelać napastników, gdyby się na nowo zjawili, a w razie potrzeby ścigać ich aż na ziemi kanadyjskiej. New York Times woła, że Kanada podała się na punkt oparcia buntowniczym Południowcom, nie może więc wymagać innego obchodzenia się jak z Stanami Południowymi. Tymczasem naczelny sędzia Kanady unieważnił wyrok sędziów w Montreal i Toronto i nakazał na nowo uwięzić owych poprzód uniewinnionych, a rząd kanadyjski kazał sobie przesłać akta i sędziów zapewne usunie z urzędu.

Najnowsze wiadomości z Nowego Jorku d. 18. grudnia donoszą jednak że Linkoln unieważnił proklamację generała Dix'a.

Według tych samych doniesień, generał Unionistów, Sherman, nie zdobył jeszcze Savannah, ale o dwa tygodnie pierwiej niż zamierzał, dotarł do morza od tej strony.

W Pruszech przygotowują się na formalny szturm adwersy na rzecz aneksji księstw Zaelbiańskich. Piszą o tem z Berlina do Presse.

Gorliwi zwolennicy pana Bismarka bardzo mało mają szkrupułów w załatwieniu kwestji księstw Zaelbiańskich. Przygotowują właśnie szturm adwersy w całym kraju. Adwersy mają być bezpośrednio wręczone królówi. Z Pomorza nadesłano już jeden — znajdujemy w nim słowa: "Połączenie księstw z Prusami pod wojskowym, morskim i dyplomatycznym względem — to najmniejsza nagroda, której się nasze państwo jako owoc wojny domagać może i domagać musi. Ale obawiamy się prawie, że nawet taki skutek nie zadowolni prawdziwie interesów całych Niemiec. Nie możemy w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej żadnej innej drogi wynaleźć — jak tylko wszystkie trzy księstwa w ręku króla pruskiego, połączone z pruską monarchją pod berłem wspaniałych Hohenzollerów."

Nie wydaje się nam zbyt zbytecznym zapisać zdanie, jakie demokratyczna berlińska Volkszg. głosi o prawdopodobnym skutku obecnych handlowo-politycznych układów między Austrią a Prusami. Volkszeitung pisze: "Austriackie dzienniki uważają za potrzebne podnieść, że pana Hocka przyjmowano tu, bardzo grzecznie". Czy spodziewano się w Wiedniu czegoś przeciwnego? Albo też czy wnioskuje ztąd nieudanie się ope-

racy pana Hocka? Regula, według której tem grzeczniej przyjmują się ludzi, których próśb spełnić nie chcemy, powinnaby przecież być znana w Wiedniu!"

"Jeżeli nie mylą wskazówki, pisze N. O. Pr. — to nie ma co wątpić, że rząd austriacki skłania się do udaremnienia aneksji księstw przez Prusy. Mimo to nie rzeczylibyśmy, czyli ta ochota długo potrwa. Zaufanie w zbawienie pruskiego przymierza dla Austrii przebyło dotychczas zwycięzko wszystkie próby, a nie jest to jedno i to samo, sprzeciwiać się w drodze dyplomatycznej pruskim dążeniom aneksyjnym a w chwili stanowczej stawić im bądż coby bądż czoło. Niechaj zaś nasz gabinet bez złudzenia wiaży, że potrzeba bardzo energicznych czynów, aby z berlińskiego gabinetu wypędzić diabła aneksyjnego który go opętał. Nikt nam nie weźmie za złe, że po doświadczeniach najnowszych skeptycznie patrzymy na zapędy austriackiego gabinetu do antipruskiej polityki."

Po zebraniu się Izby niższej, co nastąpi d. 9. b. m. ma dr. Mühlfeld zainterpelować rząd, jak się tenże zachować myśli wobec encykliki.

Nachodzą powoli doniesienia o sposobie w jaki wydobyto podpisy na ostatnią pożyczkę moskiewską. Tak piszą z Petersburga d. 27. z. m. do dzienników niemieckich: "A więc 115 1/2 milionów! Oto i całusięki rezultat subskrypcji na nową pożyczkę loteryjną — jest to świadectwo ubóstwa i upomnienie pod niejednym względem. Kto czytał reklamy Norda, jakoby już przed otwarciem subskrypcji podpisano 300 milionów (na 100 mil.) i samo jedno miasto Moskwa 93 milionów ofiarowało, temu wyjawiony dzisiaj rezultat wyda się tem niepomyślniejszy, ile że wiadomo, iż w pierwszych dniach subskrypcji wielu popadło w łapkę i spodziewając się znacznej redukcji, (trzy i czterokrotnie więcej podpisali, niż właściwie chcieli złożyć. Nie brakło i presji moralnej. Tak np. istniejący dopiero od pięciu tygodni bank handlowy, którego kapitał wpłacony wynosi dotąd tylko dwa miliony, podpisał jeden milion, mimo, że słusznie dowodzone, że krok ten sprzeczny jest z celem banku i żadnej mu nie przyniesie korzyści. Członka rady zawiadowczej, jedynego, który się z tem odezwał, przegłosowano, oświadczając, że już sama "przyzwoitość" wymaga udziału banku w przedsięwzięciu narodowym. Słychać — nawet, że już w ostatniej chwili

li zamknięcie subskrypcji kilku firm bankierskich z p. Stieglitzem na czele, podpisało 50 milionów. Jeśli to prawda, to ciekawa rzecz pod jakim warunkami. Jeszcze jedna uwaga: oto pożyczka ta uchwaloną i wykonaną została bez przyzwolenia petersburskiej Rady państwa. W dotychczasowym ukazie czytamy tylko że wysłuchano w tej sprawie zdania wyższego komitetu finansowego. Dopiero kilka miesięcy temu jak Rada państwa objawiła, że sprzeciwia się wszelkim loterjom i premiom nawet w przedsięwzięciach prywatnych."

O świeżej deportacji Czerkiesów donoszą z Kustendzi, że mimo próby tureckiego komisarza, aby od 13. listopada, z powodu zwykłych w tym czasie burz na Czarnem morzu, władze moskiewskie nie pozwoliły emigrować Czerkiesom; przytransportowano znowu 30.000 tych nieszczęśliwych do Noworossyjska. Admiralicja turecka wysłała więc po nich 5 fregat, a moskiewski generał Babicz dał słowo, że o tych, którzyby nie mogli być zabrani, będzie miał staranie na koszt Turcji. Mimo to jednak, jak donoszą późniejsze wiadomości, rozkazano biednym Czerkiesom ruszać z ziemi moskiewskiej, inaczej bowiem będą na wybrzeżach porzućeni, bez żadnej pomocy, choćby ginęli.

Telegramy Gazety Narodowej.

Paryż 3. stycznia. Monitor urzędowy donosi, iż minister sprawiedliwości rozesał okólnik, datowany 1. stycznia do arcybiskupów i biskupów francuskich, zakażający ogłoszenia pierwszej części encykliki, również jak i dokumentu, poczynającego się od słów: Syllabus completens i t. d. (Wylczenie 80 punktów błędów p. r.) Jedno i drugie nie może być drukowane i w instrukcjach, które biskupi czy to przy ogłoszeniu jubileuszu czy z innego powodu wystosują do swych wierznych. Minister wzywa przytem biskupów, aby polecili duchowieństwu wstrzymania się od wszelkich mów, któreby mogły spowodować interpretacje, ubolewania godne.

Część urzędowa.

Ministerstwo sprawiedliwości mianowało prokuratora państwa w Przemyslu, radcę sądu krajowego Wincenego Danka prokuratorem państwa we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stan papierowej monety zdawkowej będącej w obiegu z końcem listopada 1864 było w obiegu papierowej monety zdawkowej za 4.160.670 złr.

Statystyka egzekucji podatkowych.

Podług wykazów urzędowych cyfra egzekucji pierwszego i drugiego stopnia za zgależenie podatków w pięcioletnim przecięciu wynosiła: W Niższej Austrii (bez Wiednia) egzekucji wojskowych 66.600, sekwestracji 7.400; w Wyższej Austrii 9.800—200; w Salzburgu 2.900—150; w Styryi 216.000—18.700; w Karyntyi 23.500—3.300; w Krainie 49.300—35.900; w Węgrzech (bez Tryestu) 88.200—34.900; w Czechach 121.700—10.500; Morawie 30.800—1400; na Słazku 5.400—300; w Galicji wschodniej 170.600—103.000; w Galicji zachodniej 88.500—21.700; na Bukowinie 87.400—9.100; na Węgrzech 1.796.900—696.300; w Wojevodynie 115.000—50.800; w Chorwacji i Sławonii 64.600—17.200; w Siedmiogrodzie 178.400—43.300; ogółem egzekucji podatkowych 3.055.600, sekwestracji i fantowai 1.054.150.

W sprawie gorzelnianej, której rozstrzygnięcie bądż w części na korzyść producentów gospodarczych zależy teraz od zbiorowego wystąpienia trybunału i od przekonującej interwencji towarzystwa gospodarczo-rozlicznych. Umieszczamy następujący list do tego samego korespondenta, co w zeszłym tygodniu.

Z pod Tarnopola 1. stycznia. Wiadomo powszechnie, iż istniejący podatek od spirytusu, gdy go zaprowadzano, miał na celu osiągnąć równe opodatkowanie wszystkich producentów spirytusu, powódź ulżenie kontroli tak dla producentów przykraj, i (tanszą dla rządu administracji. Tak powiedział w projekcie do prawa na pierwszą kadencję Rady państwa, p. minister finansów, przytem zapowiedział jak najoszczędniej Izbę, że nie ma na celu podwyższenia podatku gorzelnianego, lecz tylko równe tegoż podatku na wszystkich producentów rozłożenie. Zwolennicy tej zmiany podatkowej w Izbie popierali przyjęcie rządowego projektu, z tego samego stanowiska większość Izby dała się przekonać, prawo zostało przyjęte, nałożony podatek od zacierów usunięty, nałożony podatek na uzyskanie spirytusu, a maszynki miernicze przez organa rządowe uznane za nieomyłne, orzekając podług tego prawa o ilości i wysokości uzyskanego spirytusu.

Tymczasem po dwuletnim doświadczeniu okazało się, że żaden z tych celów nie został osiągnięty, że maszynki miernicze zupełnie nie są nieomyłne, że równego opodatkowania nie osiągnięto, że kontrolę musiano zaprowadzić daleko przykrzejszą jak dawniejszą. Koszta administracji rządowej powiększyły się i tak w samym obwodzie finansowym tarnopolskim, do którego należy obwód tarnopolski i czortkowski, było przy dawnym podatku od zacierów 11. komisariatów, po zaprowadzeniu zaś podatku od spirytusu i maszynki mierniczych, musiano liczyć tychże komisariatów o ośmiu i jest teraz 19 komisariatów. Lecz to osiągnięto, czego nie zamierzano, to jest, podniesienie i to bardzo znaczne podatku, zaraz bowiem w pierwszym roku po zaprowadzeniu podatku od spirytusu, pomimo że było gorzelni mniej w ruchu o 4.372, wprawdzie po większej części mniejszych. — Podatek gorzelniany, który wynosił w roku administracyjnym 1862. 13.658.673 złr. aw., podniósł się do 16.625.119 złr. a. w., wzrósł zatem o 1.966.446 złr. w. a. Zaraz w pierwszym roku najwięcej dotkniętą była tym podatkiem Galicja, osobliwie wschodnia, Galicja wschodnia zapłaciła w roku 1861 podatku gorzelnianego

2.460.998 złr. w. a., w roku 1862. 2.863.895 złr. w. a., w roku zaś 1863. po zaprowadzeniu nowego opodatkowania spirytusu 3.812.504, a zatem 1.351.506 złr. w. a. więcej niż w r. 1861 a 948.609 złr. w. a. więcej jak w roku 1862. Galicja zachodnia zapłaciła w roku 1863 podatku od spirytusu 653.657 złr. w. a. t. j. więcej niż w roku 1861 o 262.828 złr. w. a., a więcej niż w roku 1862 o 105.040 złr. w. a. a przeciw w roku 1863 było w Galicji wschodniej gorzelni w ruchu mniej o 39, niż w 1862 roku, a w Galicji zachodniej mniej o 10. Załatem pomimo, że w Galicji w roku 1863 było gorzelni mniej w ruchu o 49 i to samych duży, podatek podniósł się przy opłacie od spirytusu o 1.053.649 w reszcie we wszystkich krajach monarchji podniósł się tylko o 912.796 złr. w. a.

Lecz tak być musiało, straciliśmy bowiem opuszczenie 15%, od podatku przy ugodach, powtórze zysk jaki mieliśmy, zacierając przytanioci produktów prócz kartofel, żyto, pszenicę, a częścią i kukurudzę, które to produkty jak wiadomo więcej od kartofli dają spirytusu, a zyskaliśmy tylko podniesienie w stopie podatkowej, które to podwyższenie już przy zacierach kartoflowych bez opuszczenia 15%, przy ugodach wynosi 38%, nad dawny podatek od zacierów. Przy wielkim urodzaju kartofel w latach 1862 i 1863, przy niemożności zreformowania na jeden raz gospodarstwa, gdy jak wiadomo wszystkie bez wyjątku gorzelni w Galicji są gospodarstwie, musieli właściciele gorzelni pomimo strat wielkich, nie mogąc swoich produktów inaczej użyć, takowe pędzić, w tym roku zaś kiedy kartofle częścią zgnili, częścią nie wykopane i zamarte, ledwie połowa gorzelni w naszej okolicy jest w ruchu i to przy znacznym zmniejszonych warstwach.

Jako środek ratowania gorzelnictwa, które jest w upadku podaje wydział Rady państwa opuszczenie z podatku istniejącego 15%, pan baron Riese Stallburg premię na wywóz spirytusu za granicę. Pan baron żąda prócz zwrotu całkowitego podatku przy wywozie spirytusu za granicę jeszcze 1/2% podatku za ubytek w mierzcie i gradusie, utrzymując, iż taki ubytek musi być przy wywozie, gdzie jak wiadomo, maszynki miernicze dopóki się nie pepsują) mierzą akuratnie, spirytus zaś tak w objętości swej jak i gradusie pomniejsza się już w magazynie, potem przy transporcie, nakoniec przy destylowaniu, koniecznym potrzebny do transportowania spirytusu, do granicy. Ubytek ten zupełnie nie jest wysoko położony. Lecz wódka nigdzie nie jest wywożona prosto do gardła konsumenta, każdy producent spirytusu ma taki ubytek, wszędzie zlewa się naprzód do magazynu, a następnie musi być później transportowaną na konsumcję musi być dystylowaną. Jeżeli słusznem jest zwrot 7 1/2% od produktu przy wywozie za granicę, również słusznem jest, aby ten zwrot dostawali wszyscy producenci spirytusu. Na tej zasadzie słusznosci oznaczenia premii na wywóz za granicę — nie da się udowodnić. Pan baron Riese-Stallburg utrzymuje przytem, że produkcja spirytusu jest większa w monarchji, niż konsumcja, że ta okoliczność odbiera podatkowi charakter podatku konsumcyjnego, że teraz producent płaci często nawet całkowity podatek, bez możności uzyskania zwrotu przy sprzedaży spirytusu, gdyż przy wielkiej konkurencji sprzedających, kupujący stanowią samą wysokość cenę tegoż produktu, bez względu na produkt on kosztował producenta. Utrzymuje zatem pan baron, że trzeba wyznaczyć premię na wywóz, aby tym sposobem wywóz spirytusu w kraju skonsumował się nie dającego ulżwić, kraju konsumującemu zaś od spirytusu charakter podatku konsumcyjnego przywrócić, jednak pan baron niezem nie udowodnił, że aktualnie w monarchji nadprodukcja istnieje, również że monarchji nadprodukcja na wywóz spirytusu dowiódł, żeby premię na wywóz spirytusu za granicę, przez niego na 54 centów od wiadra spirytusu, oznaczone—producent, od wiadra spirytusu, oznaczone—producent, który zwykle nie jest kapitalistą na równi który postawił go z kapitalistą kupującym ten produkt.

Posel Stark, który ten wniosek w Izbie popierał, był szczerzym, wyznał otwarcie że popiera wniosek li w interesie gorzelni czes-

kich i morawskich. Zresztą zdeje mi się że posel Diel tak kategorycznie udowodnił, że premie na wywóz spirytusu austriackiego za granicę nie mogą ratować gorzelnictwa od upadku, że w tym względzie nie więcej przytaczania nie potrzebuję. Projekt wydziału opuszczenia 15%, od dzisiejszego podatku chociaż nie uważam za radykalny lekarstwo przeciw upadkowi gorzelnictwa, jednak uważam ten projekt w zszadzie za słuszny i chwilo-wemu położeniu odpowiedni. Podatek od spirytusu tak jak jest dziś pobierany, nie jest podatkiem od produkcji, podatek zaś od produkcji aby był słusznym, musi być albo bardzo mały albo zastępowany do wartości miejscowej produktowi; nie może być rzeczą słuszną żehy producent płacił od produkcji wiadra spirytusu na 80 Tralles 5.76 cent. w. a. w Tarnopolu, gdzie była cena wiadra spirytusu od 9.50—10 zł., w roku zeszłym, również nie jest słuszną rzeczą, aby tyle opłacał producent w Morawie gdzie była w równym czasie cena wiadra okowity 14—15 zł. Aby ten podatek uzyskał charakter podatku konsumcyjnego nie wystarczy 54 cent. jako premii na wywóz od wiadra okowity; potrzeba tak urządzić opodatkowanie, aby nie producent opłacał podatek od spirytusu, i to jak teraz nie jeszcze spirytusu produkowanego w monarchji, lecz aby go opłacał kupujący przy odbieraniu spirytusu od producenta. Tyle mam przeciw dzisiejszemu podatkowi od spirytusu, przytem jeszcze i to zamieścić niepodobna, że zaprowadzenie maszynki mierniczych dało powód do znacznej defraudacji, ogromnej demoralizacji; niejednego uczciwego właściciela gorzelni tej krzywdy podatkowej nie mogącemu wytrzymać, przmusiło do wydzierżawienia swojej gorzelni, zyczajnie z dodatkami produktowi za bezcen, narazicie dalo powód do procesów między Wys. rzędem a pedzącymi gorzelnie o sumy zastraszające wielkie, kilka kilkanaście tysięcy i więcej zł. Zdeje mi się zatem, że system istniejący opodatkowania jest osądzonym. W niniejszej kampanji gorzelniczej organa rządowe, przynajmniej u nas, starają się wszędzie wyrugować maszynki miernicze; gorzelnie zacierają na ugodę; przyzwolili pedżenie gorzelni na ugodę na porę 2-miesięczną, na prawo finansowa dyrekcja powiatowa, o dalsze pozwolenie starać się trzeba w ministerjum finansów.

Zdaniem zatem mojem trzeba wyznać szczerze, że opodatkowanie gotowego spirytusu u nas jest niemożliwe, że dla naszego kraju, gdy na ten rok zupełna zmiana systemu opodatkowania jest już niemożliwa, życzeniem jest naszym, aby Rada państwa żalenie 15%, od podatku na ten rok jak najprędzej przyjęła, zaś wydziałowi poleciła, aby tenże wypracował projekt opodatkowania gorzelni od zacierów. Jakie modyfikacje ukazały się potrzebne po zrobionem trzechletnim doświadczeniu, gdy się płaci podatek od gotowego spirytusu w dawnym podatku, i czy jakie się okazały; w tym względzie oświecić mogą Rada państwa praktyczni gorzelnicy, których doświadczenia zasłania. Zresztą takich wydział z dosyć tam zasłania. Prusy mogą nam służyć za przykład, Prusy mają również jak Austrija gorzelnie po większej części gospodarstwie, w Pruszech istnieje podatek od zacierów i dobrze się z tym dzieje. Przyjmijmy w zasadzie system pruski.

W tej chwili otrzymaliśmy Gaz. Nar. z dnia 30. grudnia, w której wyczytano, iż spekulanci wiedzący zamysłą wniesić do Rady państwa prośbę o zatrzymanie istniejącej stopy podatkowej od spirytusu, o wyznaczenie premii na wywóz okowity, to mnie powoduje do dodania iż korespondencja, którą niniejszem odsyłam miesiąc tylko w strzeszeniu zdanie moje, iż za obzerniejszy memoriał zamysłał przesłać do wydziału Rady państwa, tyle tylko dziś jeszcze dodać muszę, że podziwiam zupełnie zdanie Gaz. Nar., iż naznaczenie premii na wywóz okowity za granicę nie sprawi żadnej ulgi ani Galicji ani Bukowinie ani Siedmiogrodowi, jeżeli zarazem podatek od spirytusu nie zostanie zmniejszonym, w takim razie również jak i teraz, bądż przymuszeni sprzedawać wódki naprzód, bądżmy wyszykiwani przez spekulantów, a

wiadomo wszystkim jak niemilosierdzie obchodzą się oni z tymi, których w swą rękę dostaną.

Lwów 2. stycznia. Okowita spadła cokolwiek w cenie, zawsze jednak przed rogatekami można w mniejszych partjach sprzedać garniec 31 grad. po 90—92 c. w. a.

Dom komisowy Nowiadomski et Seimetkowski we Lwowie, potrzebuje 30 do 60 ceterów anżyu płaskiego, i będzie płacił w tym i przyszłym tygodniu 11 do 14 zł. w. a. za ceter.

Wrocław 30. grudnia. (Ceny.) Dówóz słaby, a to co dowozi wnieca większą uwagę kupców. Szczególnie konicyzna czerwona, nasiona olejne i bób, Notawno dziś: szefel (14 garncy polskich) pszenicy białej starej 60—73, nowej 56—64, żyto starej 58—68, nowej 49—56, zrosnięte 44—48; żyta 37—40, jęczmienia łęgorozanego 28—37, owsa 23—27, grochu 50—68, lubinu 50—75, bobu 70—85 sgr. (1 sgr.—5 c. w. a.); worek 150ft. brutto siemienia linianego 150—190, rzepaku zimowego 180—220, latowego 150—185 sgr.; cetrar (cłowy — 89 ft. wagi wied.) nasienia konicyzny czerwonej ordynaryjnego 12 1/2—13 1/2, średniego 14—15 1/2, przedniego 16 1/2—17 1/2, bardzo przedniego 18—19 tal. (1 tal. pruski—1.57 w. a. bez aia.) Konicyzna ma do podwyżki pewną tendencję. W przedciągu miesiąca gatunek przedni i najprzebiejniejszy poszedł o 1 tal. na cetrarze w górę.

Wiedeń 31. grudnia. Nafta. Doniesienia z Tryestu o znacznym tamże rozwoju handlu olejem ślaskim rozumie się dalmatyńskim i chorwackim, tak dalece, że spekulanci tamtejsi myślą już o konkurencji z naftą galicyjską. Na przeszkodzie stoją im tylko ceny przewoźu na kole poludniowej, które ją podrażniają na targowicy wiedeńskiej, tak iż galicyjska jest górą. Zboże. Na dzisiejszej giełdzie niesporo robiono interes. Ceny pozostały prawie te same, z wyjątkiem, że owies w ostatniejszym gatunku spadł o kilka centów. Notujemy: mierzycze pszenicy 88ft. 3.25 do 3.40, żyta 81ft. 2.40—2.50, jęczmienia 72ft. 2.25—2.30, owsa 50ft. 1.55, 4ft. 1.28 kukurudzy 1.70. Mąka z młynów parowych: cetrar pszennej gryskowej i cesarskiej nr. 0 10—10 1/2, piekarskiej nr. 1. 9—10 zł., muntowej nr. II. 7.25—8, bułkowej nr. III. 5 do 6 zł., bułkowej nr. IV. 4.25—5, pośledniej nr. V. 3.25—4.25; żytniej przedniej nr. 0 5.50 do 6 zł., białej nr. I. 4.50—5.50, ciemnej nr. II. 3.25—4.50. Bydło rzeźne. Przyjeżdżono z Węgier 866, z Galicji 615, z niemieckich prowincji 691, razem 2.172 sztuk wółw. Sprazdano na prowincję 390, nie sprzedanych pozostało 50 sztuk. Reszta poszła na ubytek Wiednia. Waga szacunkowa 410—620 ftw. za sztukę, cena 117.50—154.50. Za cetrar wy-padało 20—25 ftw.

Upadłość. W Wiedniu dnia 30 grudnia zawiesiła wypłaty firma Auton Stribny, bandel zleża z hamerni; Heinrich Griensteidl kawalerz.

Przebieg miesięczny stanu gal. kasy oszczęd. Stan czynnny: Gotowizna: 80.145 złr. 63 1/2 cent. Papiery publiczne a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem 311 złr. 40 c. b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym sześciu miesięcy 371.000 złr. — cent. c) sprzedajus po kursie 345.671 złr. 86 cent. — Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym 90 dni 302.072 złr. Weksle, których terminu nie nadeszły, z terminem najdłuższym 90 dni 105.500 złr. Pożyczki hipoteczne: a) ziemskie 1,757.605 złr. 89 c. b) miejskie 737.088 złr. 9 c. — razem 2,494.694 złr. 83 cent. Rachunek różnych osób i drobne należności i niedobory (dopelnienie) 1.194 złr. 17 cent. Zapasy (sprzęty i druki) 3.368 złr. 86 cent. Prowizje zleżęte u stron 13.243 złr. 95 cent.

Stan bierny: Wkłady na książeczki: było z końcem zeszłego miesiąca 3,253.685 złr. 38 kr., w b. m. włożono 681 stron 45.831 złr. 19 kr., w b. m. wypłacono 538 stronom 67.433 złr. 17 kr. — przewyżka zwrócen 22.101 złr. 98 kr. — 3,231.583 złr. 40 kr. Narosły %, niepodniósł. 61.122 złr. 25 cent. —

3.292.705 str. 65 cent. Fundusz rezerwowy 251.203 złr. 90 cent. Fundusz emerytury dla urzędników i sług Zakładu 90.872 złr. 2 cent. Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają 21.106 złr. 82 kr. Prowizje pobrane na rok przyszły 25.183 złr. 63 cent. Rachunek różnych osób: kwoty nadesłane do rozliczenia (dopelnienie) 5.896 złr. 28 cent. Zysk czysty, po uskutecznionem zamknięciu rachunków roku 1864 27.734 złr. 40 1/2 cent.

Ogółem więc: 3,717,702 złr. 70 1/2 kr., — 3,717,702 złr. 70 1/2 c. Odjęwszy sumę mniejszą od większej: przewyżka surowa stanu czynnego, stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizji, niemniej do pokrycia strat i zysków — złr. — cent.

Od dyrekcji galic. kasy oszczędności. — Lwów dnia 31. grudnia 1864. — Naddyrektor Dyrektor Laskowski. S. Krawczykowski.

Podziękowania na kolei żelaznej.

Odechoda: Ze Lwowa do Krakowa o godz. 20 min. wieczór i 5 godina 10 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrowy i przez Bogumina (Oderberg) do Prus i do Warszawy 8 godz. z rana; do Lwowa 10 godz. 30 min. z rana i 8 godz. 30 min. po południu; do Wieliczki 11. godz. z rana. Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczorem. Z Ostrowy od Krakowa 11 godz. z rana.

Przechodzą: Do Lwowa z Krakowa 8 godz. 32 m. z rana, 9 g. 40 m. wieczorem. Do Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana, 7 g. 45 m. wieczorem; z Wrocławia 9 g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem; z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrowy na Bogumina (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. po południu; ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 godz. 54 m. po południu; z Wieliczki 6 godz. 20 min. wieczorem.

Przyjechali d. 1. stycznia.

Pp. Hr. Dzieduszycki K. z Niesuchowa, Vivier J. z Wysoceka, Łodyński H. z Miłstyna, Malecowski S. z Czebnik.

Wyjechali d. 1. stycznia.

Pp. Hr. Baworowski W. do Ropczyckiej góry, hr. Kalinowski W. do Bukowiny, Niżzobitowski F. i L. do Zameczka, Łęczyński L. do Batatycz, Chojcecki M. do Winiogrodu, Wisniewski T. do Krystynopola, Schanz J. do Strjya, Petrowicz F. do Wołostkowa.

Table with columns: Kurs lwowski, Dnia, w. a., w. a. Rows include: Dukat holenderski, Dukat cesarski, Moskiewski półmopraj, Moskiewski rubel srebrny, Moskiewski rubel papierowy, Pruski talar, Galic listy zast. w. a., Galic listy zast. w. a. bez kuponów, Galic listy zast. indom, Pożyczka narodowa, Akcje kolei zel. gal.

Telegrafowany kurs wiedeński, W. A.

Table with columns: Oblig. długu państwa 5%, Pożyczka nar. 1854 5%, Loży z r. 1860, Akcje banku sarod. za 1000 gl., Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl., Dakaty cesarskie atnaka, Srebro za 100 str. w. a.

